Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

POLSKIE ZIOŁA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE PROPAGANDZIE ZIELARSTWA

Nr. 10 (rok II) **Październik** **1935 r.**

SPIS RZECZY:

WSKAZANIA
KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
CHRONICZNE ZAPARCIA
ARTRETYZM
CHOROBY NA TLE ZŁEJ
PRZEMIANY MATERJI

Cholekinaza
H·NIEMOJEWSKIEGO

WARSZAWA
NIEMOJEWSKI·CHOLEKINAZA·H·
NOWY ŚWIAT 5

SPRZEDAŻ W APTEKACH I SKŁADACH APT.—ŻĄDAĆ BROSZUR

POLSKIE TOWARZYSTWO
HANDLU KOMPENSACYJNEGO

SP. Z OGR. ODP.

Warszawa, Moniuszki 10. Tel. 562-90.

Ułatwia tranzakcje ziołami
z krajami clearingowemi oraz
na zasadach kompensaty

POLSKIE ZIOŁA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE PROPAGANDZIE ZIELARSTWA

Nr. 10 (rok II) Październik 1935 r.

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE KSZTAŁCI NOWEGO OBYWATELA

Polska — jako kraj rolniczy — jest narodem przeważnie wiejskim i rolniczym, z gospodarstwa wiejskiego bowiem żyje bezpośrednio $^2/_3$ jej ludności.

Mimo to wiadomą jest rzeczą, iż znaczenie wsi w życiu Państwa jest o wiele mniejsze niż z racji jej liczebnej przewagi być powinno. Wiele na to składa się przyczyn. Najważniejsza chyba przyczyna tkwi w braku umiejętności gospodarowania oraz w rozbiciu, w rozproszeniu świadomości i woli ludu wiejskiego.

Istnieje wprawdzie wiele organizacyj i związków wśród młodzieży wiejskiej, ale te choć dużo dobrego robią, to jednak często za wiele zwalczają się między sobą i zamiast łączyć — dzielą młodzież wiejską.

Wskutek tego dorobek wsi w ogólnym postępie narodowym i państwowym jest za mały, w stosunku do zasobów materjalnych i duchowych naszej wsi.

Ludność a zwłaszcza młodzież wiejska zdaje sobie już obecnie sprawę z tego, że stan rolnictwa na wsi nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom, wie, że nieumiejętne wykorzystywanie ziemi pogłębia nędzę materjalną drobnych rolników, którzy nie mając środków na kupno niezbędnych wytworów przemysłu żyją poza nawiasem

życia ekonomicznego i nie przyjmują prawie żadnego udziału w wymianie dóbr społecznych.

Młodzież wiejska szuka więc światła i drogi... Istniejąca obecnie sieć szkół rolniczych nie jest w stanie zaspokoić głodu wiedzy, nurtującego podświadomie dorastającą młodzież wiejską, której nauki ojców już nie wystarczają.

Wprawdzie ustawa z 1920 r. nakłada na samorządy powiatowe obowiązek zakładania w powiecie dwóch szkół rolniczych, ale z rozmaitych względów do 1940 r. zamiast przewidzianych 500 szkół będzie ich mniej niż 150, a dzisiaj istnieje zaledwie około 70.

Wytworzoną przez to próżnię należało wypełnić, a pęd młodzieży do samokształcenia ułatwić, instruować, słowem ująć w pewne normy.

Zadania tego podjęło się jeszcze w 1926 roku—Przysposobienie Rolnicze, istniejące dotąd w ramach Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej.

Przysposobienie Rolnicze — to zorganizowany ruch samokształceniowy młodzieży wiejskiej, dążący w sposób planowy i konkretny do stworzenia lepszych podstaw życia na wsi.

Idea jego polega na przepracowywaniu praktycznem określonych zadań z zakresu produkcji rolnej i hodowli, przy uzupełnianiu niezbędnych wyjaśnień z teorji.

Praca opiera się o zorganizowany zespół, liczący od 6—15 członków, przeważnie w wieku od 15—20 lat, którzy wspólnie przerabiają pewien określony temat z zakresu rolnego (np. kukurydza, soja, ziemniaki) hodowlanego (kury, króliki i t. d.) warzywnego, zielarskiego i t. d. Każdy zespół posiada przodownika, będącego łącznikiem pomiędzy zespołem a instruktorem powiatowym, którym jest z reguły osoba z odpowiedniem wykształceniem rolniczem.

Instruktorzy powiatowi w pracy swej terenowej znajdują się w ścisłej łączności z instruktorem Przysposobienia Rolniczego przy Okręgowej Izbie Rolniczej.

Tak pomyślana organizacja daje możność kierowania

pracą zespołów przez Centralną Organizację, która wydając swój organ p. t.: «Przysposobienie Rolnicze», wychodzące dwa razy w miesiącu jest w stałym kontakcie z zespołami przez instruktorów, i podając im instrukcje i wskazówki jednocześnie informuje ogół o rezultatach pracy. Rezultaty te, jak świadczą o tem ostatnie roczne sprawozdania są imponujące.

Z całego ruchu Przysposobienia Rolniczego widać że jest ono samokształceniem zorganizowanem, prowadzącem do czynu. Tendencją jego jest nietylko wdrażanie młodzieży do pracy ale i do ulepszania jej metod; wzniecając wiarę, że praca zawodowa oparta na głębszej wiedzy i racjonalniejszych podstawach może poprawić dolę wsi, toruje drogę rolnikowi do dobrobytu, drogę najpewniejszą, bo nie na jakiejś przypadkowej kombinacji opartą, lecz na uczciwej a umiejętnej pracy.

Przysposobienie Rolnicze ma więc znaczenie nietylko jako metoda oświatowa, zastępująca w sposób bardzo celowy a tani brakującą sieć niższych szkół rolniczych, lecz również jako czynnik wychowania obywatelskiego i wszystkich tych zdrowych zasad, z których wykuwa się typ nowego, dzielnego obywatela Państwa Polskiego.

Inż. J. Marjański.

OD REDAKCJI

Uprzejmie prosimy P.P. Plantatorów i Producentów ziół leczniczych jak: RUMIANKU, WALERJANY, ŚLAZU, CENTURJI, kwiatów KONWALJI, NAGIETKA, SPORYSZU, KMINKU, TYMIANKU i t. d. o łaskawe przesyłanie próbek przygotowanego surowca z podaniem jego ilości i ceny do Redakcji czasop. „Polskie Zioła" CHMIELNA 23 m. 8, celem wskazania miejsca jego zbytu.

KONWALJA — LANUSZKA
(Convallaria majalis — Liliaceae)

Kwiat konwaljowy jest artykułem stale na rynku zielarskim poszukiwanym, służy bowiem do przygotowywania nalewki (Tinctura Convallariae majalis), cennego środka przy chorobach sercowych (cardiotonicum i diureticum).

Fabryki chemiczno-farmaceutyczne mając wielkie zapotrzebowanie na konwaljową nalewkę, starają się sezon kwitnienia konwalji jak najwięcej wyzyskać, więc skupują dostarczany zewsząd kwiat świeży i zaraz go zalewają spirytusem, lecz nie poprzestają na tem. Do miejscowości w których masowo konwalja wyrasta wysyłany jest odpowiedni personel i ten po rozgłoszeniu w okolicy o skupie, dostarczany kwiat ugniata w balonach szklanych i w odpowiednim stosunku zalewa spirytusem, a po skończonym sezonie przywozi do fabryk, gdzie nalewka zostaje wykończona.

Zapas nalewki konwaljowej ze świeżego kwiatu nie wystarcza na potrzeby lecznictwa, więc przygotowywa się nalewkę również z suszonego kwiatu, skupując dostarczany w małych ilościach z różnych zakątków kraju.

O ile zagranicą używane są również liście, a nawet i podziemne części rośliny, to u nas wyłącznie kwiat konwaljowy, a przy kupnie suszonego żądają kwiatu nawet bez szypułki i za taki płacą 10—11 zł. kg. (nawet i więcej, zależnie od jakości). Kistkę kwiatową uszczykiwać należy tuż pod najniższym kwiatkiem.

Konwalja w naszej dzikiej florze tylko w niewielu okolicach zarasta większe przestrzenie (na Pomorzu, okolice Białowieży i Brześcia n/B.).

Po trochu przytrafia się konwalja tu i ówdzie po lasach ale o poważniejszym z niej zbiorze kwiatu nawet myśleć nie można, gdyż w takich miejscach pozrywana bywa na wiązanki, sprzedawane po parę groszy w najbliższych miasteczkach.

Dodać tu muszę, że konwalja dziko rosnąca nie zakwita corocznie i często bardzo bywają lata, że kwiatu

jest bardzo mało. W ostre zimy przemarzają zawiązki pączków kwiatowych, co niema miejsca przy hodowli przez ogrodników (bukieciarzy), bowiem na zimę konwalja potrząsana jest przegniłym nawozem, dającym roślinie ochronę od mrozu, zabezpieczającym od raptownych skoków temperatury i jednocześnie zasiłek, z czego w stanie dzikim nie korzysta.

Ze względu na to, że kwiatu konwaljowego w handlu ziołowym bywa stały brak i artykuł ten zawsze jest poszukiwany, należałoby konwalję rosnącą w dzikim stanie po lasach, otoczyć pewną opieką, przy której wydajność kwiatu znacznieby wzrosła. Opieka ta polegałaby na ochronie od deptania przez pasące się bydło i zbierających grzyby oraz gałęzi, zasilenie ziemi raz na rok (1—2 cz. wody) rozcieńczoną gnojówką i przerzedzenia zbyt zwarto rosnącej. Przyczem to, co zostanie wyjęte, może być przesadzone w odpowiednim miejscu i w ten sposób przestrzeń zajęta konwalją będzie się powiększać.

W lasach prywatnych nie przedstawiałoby to jakichś nadzwyczajnych trudności, a nakład byłby tak nikły, że każdy posiadacz lasu może sobie na taki wydatek pozwolić.

Szczególniej nadają się do tego celu niżej położone polanki leśne, z ziemią zasobną w próchnicę liściową (lecz nie torf kwaśny). Ziemię taką można polać gnojówką albo zasilić stawiarką (mułem z rzek albo z sadzawek, ażeby z nawozem lub kompostem nie zasiać chwastów), płytko przeorać albo tylko poruszyć kultywatorem, zbronować i uwałować, a następnie powyjmować rośliny (z pomiędzy za gęsto rosnących) i na tak przygotowanej ziemi porozsadzać i dobrze podlać.

Odległość przy sadzeniu dawać trzeba 25×20 ctm. aby w takich dogodnych warunkach, szybko rozrastająca się konwalja miała na pewien czas miejsce do rozrostu i przez to szybko się nie zagęściła.

Sadzić powinno się konwalję we wrześniu aby do zimy mogła należycie zakorzenić się. Bardzo często posadzona w taki sposób konwalja zaraz na wiosnę zakwita,

co zależy od siły użytych do sadzenia roślin (ich silnego ukorzenienia). Jeśli zaś konwalję rozsadza ktoś na wiosnę, to zwykle już w tym roku nie zakwita.

Dziko rosnąca konwalja po lasach z chwilą gdy zbyt się zagęści, zaczyna kwitnąć coraz gorzej, kwiatów wydaje mało i nawet słabsze. Przerzedzenie jest w tym wypadku konieczne ale również i zasilenie roślin. W tym wypadku zaleca się posypanie ziemi popiołem drzewnym po skończonem kwitnieniu. Z nawozów organicznych zalecić mogę tylko polanie przefermentowaną i rozcieńczoną gnojówką, bowiem kompost i obornik naniosą tylko nasion szkodliwych chwastów.

W niniejszym traktuję konwalję tylko jako roślinę potrzebną do rozszerzania po lasach, co zaś do właściwej uprawy, to tę omówiłem dokładnie w mej książce p. t. »Hodowla ziół lekarskich« wyd. V. str. 110.

Mr. Jan Biegański.

IMPORT ROŚLIN LECZNICZYCH DO FRANCJI

Rynek francuski był i jest poważnym odbiorcą roślin leczniczych i polscy eksporterzy nie wykorzystali dotychczas jego możliwości: olbrzymia większość polskiego eksportu idzie do Niemiec, a dopiero Hamburg dostarcza część tego towaru do Francji.

Wwóz roślin leczniczych do Francji jest wolny i opłaty celne są minimalne.

W okresie ostatnich dwuch lat wwóz roślin leczniczych do Francji przedstawiał się następująco:

	Ilość w kwintalach:		Wartość w tys. franków:	
	1933 r.	1934 r.	1933 r.	1934 r.
Korzenie	54.285	48.745	8.756	7.506
Kora i skórki	14.816	14.377	12.977	10.546
Owoce i nasiona	19.120	20.542	5.060	5.605
Zioła, liście i kwiaty	33.342	28.194	12.945	11.271
Mchy	1.747	1.329	1.472	974
Razem	123.310	113.217	41.210	35.902

Import z Polski stanowi niebywale niski procent wwozu ogólnego, absolutnie nieproporcjonalny do produkcji i możliwości zbytu naszego rynku:

Oto cyfry wwozu naszych produktów w ciągu 4 lat ostatnich:

1931 r.	335	kwint. wartości	175	tys. franków
1932 r.	321	„ „	134	„ „
1933 r.	266	„ „	98	„ „
1934 r.	621	„ „	236	„ „

Główną część towarów polskich stanowią zioła, liście i kwiaty. Pozatem do ubiegłego roku wwożono pewne ilości kory kruszyny — naskutek jednak olbrzymiej podaży z Sowietów, ceny obecne nie pozwalają na korzystną kalkulację handlową.

Przyczyny zbyt wolnego rozwoju eksportu polskiego w tej gałęzi można ująć w następujące grupy:

1) Polskie firmy handlowo-eksportowe mają starą klijentelę w Niemczech i obawiają się ryzykować tranzakcyj na rynku francuskim, który jest bardzo wymagający,

2)Warunki płatności firm niemieckich są dogodniejsze, zwłaszcza, że Polska nabywa znaczne ilości towarów tej gałęzi w Niemczech, co pozwala na kompensatę towarową,

3) Firmy francuskie stwierdziły kilkakrotnie niesolidność dostaw polskich pod względem gatunku towaru i terminów,

4) Sprzedaż we Francji wymaga większych kredytów i unieruchomienia kapitału,

5) Polska nie posiada większej ilości dużych firm, mających większe zapasy i mogących dostarczać regularnie towar w ciągu całego roku, jak robią to firmy niemieckie.

Zaznaczyć trzeba, że do Francji eksportują wyłącznie polskie firmy hurtownicze, bezpośrednie tranzakcje z producentem polskim są wykluczone z powodu warunków finansowych.

Niewątpliwie więc, możliwe jest znaczne powiększenie cyfry polskiego eksportu ziołowego do Francji i w tym kierunku pozostało jeszcze dużo do zrobienia na terenie produkcji i organizacji handlowej naszego kraju.

Cen ani ilości wskazać nie można, ponieważ zależne są one od sezonu i sytuacji rynku. Wahania cen są dość znaczne, a konkurencja bardzo poważna. Pozatem dużo zależy od gatunku towaru.

Poniżej wskazane są najgłówniejsze produkty, które można zbywać masowo we Francji:

Flores Calendulae	—	Nagietek
„ Sambuci	—	Bez czarny
„ Lamii albi	—	Jasnota biała
„ Tiliae	—	Lipa *)
Foliae Ribis nigri	—	Porzeczki *)
„ Trifoli fibr.	—	Trójliść
Herba Alchemillae	—	Przywrotnik
„ Asperulae	—	Marzanna
„ Droserae	—	Rosiczka *)
„ Violae tric.	—	Fijołek *)
Radix Calami	—	Tatarak
„ Valerianae	—	Kozłek lekarski
Gemmae Pini	—	Pączki sosnowe *)
Lycopodium	—	Widłak
Secale cornutum	—	Sporysz *)

(Gwiazdkami oznaczone są produkty szczególniej poszukiwane).

Sprzedawać można jedynie na podstawie ofert polskich eksporterów, którzy winni podać ilość i cenę towaru (cif Havre w ostateczności fob Gdynia) oraz nadesłać duże próbki.

(*W. R. Kasiewicz. 76 Bd. de Sebastopol. Paris*).

UŻYTKOWANIE KOMPOSTÓW

(*Dokończenie*)

Drugi rodzaj — to komposty zwykłe, powstałe ze wszelkich resztek zwierzęcych i roślinnych, jakie daje gospodarstwo [domowe, podwórzowe i rolne. Znaczna część tych odpadków pochodzi zazwyczaj z ogrodu,

a składają się na nie starsze chwasty zielone i ich korzenie, łęty z ziemniaków, szparagów, grochów i t. p. nać i wszelkie odpadki warzywne, liście opadłe z drzew, igliwie, mchy, namół otrzymywany z czyszczenia basenów i sadzawek, zeskrobki ze ścieżek i t. d. Z kuchni idą na kompost wszelkie obierzyny, wnętrzności drobiu i ryb, pomyje — o ile nie spasamy niemi zwierząt, krew, popiół drzewny, a nawet potłuczone drobno kości. Z innych odpadków wykorzystujemy zmiotki z ulic, błoto z czyszczenia rowów, stawiarkę, starą, przegniłą strzechę, resztki z rzeźni, darń, nawozy z kloaki.

Wszystkie te materjały układać należy w stosy według wyżej podanych wskazówek, przesypując co kilkadziesiąt cm. warstwami ziemi wapnistej lub marglowatej. Na powierzchni pryzma kompostowa zawsze powinna być przykryta jednolitą warstwą ziemi.

Komposty takie oczywiście potrzebują znacznie dłuższego czasu niż szlachetne, aby ulec zupełnemu rozkładowi na jednolitą, ziemistą masę. Zależnie od jakości składników, proces ten trwa dwa do trzech lat, w ciągu których cały stos kilkakrotnie musi być przerabiany czyli przerzucany widłami, aż do samej podstawy w celu doskonałego przemięszania i przewietrzenia wszystkich warstw pryzmy. W kompoście założonym na jesieni, pierwsze przerabianie powinno nastąpić najwcześniejszą wiosną, już w lutym, skoro tylko stos odmarznie. Latem należy pilnować utrzymywania pryzmy stale w umiarkowanej wilgoci, podlewając ją w miarę potrzeby wodą, pomyjami lub rozcieńczoną gnojówką. Następne przerzucanie kompostu odbywa się na jesieni, potem znów na wiosnę. Na pół roku przed użytkowaniem kompostu należy zaprzestać podlewania innemi płynami prócz zraszania wodą, a to, by nie wprowadzać do stosu nowych składników lub bakteryj, powodujących nowe procesy. Jest to okres t. zw. dojrzewania stosu już jednolicie ziemistego, po którym można go używać pod uprawy.

Jeżeli na kompost były zrzucane grubsze patyki

i całe kości, nie ulegną one przegniciu i pozostaną w sto- sie już rozłożonym w całości, psując jego jakość. Należy więc unikać zsypywania na pryzmę takich twardych, dużych i trudno rozkładających się części; skoro są jed- nak w stosie, to uwalniamy kompost od nich przez t. zw. arfowanie, czyli przesiewanie przez druciane siatki. Oczy- wiście podraża to znacznie koszta kompostu, a zbyt drobne arfy wpływają ujemnie na jego strukturę, lepiej więc pilnować jednolitego doboru materjałów.

Kompostów zwykłych można używać w rozmaity sposób. Pod większe rośliny, krzewy lub drzewka zapra- wia się nim poszczególne dołki lub miejsca wytkniętej więźby. W uprawach roślin wieloletnich posypuje się i przehakowuje kompost między rzędami. Wreszcie pod siew przekopujemy go płytko na całej powierzchni uprawnej. Ilość — znów zależeć będzie od naszych zaso- bów kompostowych, od stopnia wyczerpania gleby i wreszcie od wymagań roślin, które będą uprawiane.

W małych gospodarstwach, gdzie trudno o większe ilości odpadków, duże usługi oddaje darń, kompostowa- na z kloaką. Darninę można otrzymać z każdej łąki czy nadbrzeżnych nieużytków, wycinając ją w formie cegiełek na 5 cm. grubych. Po przywiezieniu jej na miejsce, ukła- damy cegiełki zawsze trawą do trawy i przekładamy war- stwy odchodami, a cały stos okrywamy ziemią. Rozkład tego kompostu idzie bardzo wolno, trzeba więc uważać na utrzymanie wilgoci i dobre przerabianie całości.

Wreszcie t. zw. kompost meljoracyjny, ma- jący za zadanie nietylko zasilenie gleby, lecz zmianę jej budowy, powstaje z gliny i domieszki lekkich materja- łów. Kopie się na ten cel w jesieni glinę zwięzłą, tłu- stą i nieżelazistą i rozsypuje cienką warstwą na całą zi- mę dla utlenienia i wymrożenia. Z wiosną kompostuje się ją zwykłym sposobem z lekkiemi materjałami, raz przerabia i po roku leżenia używa na piaszczyste ziemie.

J. Chomentowska.

ZASADY OCENY JAKOŚCIOWEJ GRZYBÓW SUSZONYCH

Grzyby prawdziwe, zwane również prawakami, borowikami—lub grzybami białemi, są w stanie suszonym najbardziej rozpowszechnionym i poszukiwanym produktem ubocznym naszych lasów. Skutkiem jednak licznych niedociągnięć przy zbiórce i suszeniu oraz całkowitego prawie braku sortowania, grzyby suszone odgrywają dotąd niestety rolę artykułu trzeciorzędnego. Producent uzyskuje za towar niesortowany dość niskie ceny, a kupiec ponosi ryzyko oraz koszta sortowania, które trudno zgóry określić.

Wobec wzrastającego współzawodnictwa produktu obcego, grzyby suszone, pochodzące z Polski, winny być koniecznie posortowane na określone gatunki jakościowe, rozpowszechnione i znane na rynkach zagranicznych. **Tylko produkt jednolity, dobrze sortowany i starannie opakowany zyskuje szersze zainteresowanie i stały popyt.**

Jednogatunkowość

Grzyby suszone powinny składać się z samych borowików, które są najbardziej cenione. Wiązki suszone z domieszką grzybów innych gatunków są uważane za produkt gorszy i uzyskują zawsze znacznie niższą cenę.

Barwa grzybów suszonych

Im susz posiada jaśniejszą barwę, tem wyżej jest ceniony. Jasna barwa grzybów suszonych świadczy o użyciu dobrego i świeżego surowca oraz starannem przeprowadzeniu procesu suszenia.

Zwłaszcza grzyby, których dolna powierzchnia jest możliwie jasna, są uważane w handlu za najlepsze. Im ciemniejsza barwa suszu, tem gorszy towar.

Wielkość grzybów

Największą wartość posiadają grzyby małe, lecz nie zanadto drobne. Muszą one jednak być zupełnie zdrowe.

Grzyby bardzo wyrośnięte, stare, z żółto-zielonemi spodami kapeluszy, są uważane za gorsze i tańsze.

Wielkość korzonka

Najwyżej ceni się grzyby suszone, składające się z samych główek bez korzonków. Długość korzonka, pozostawionego przy główce, wpływa na wartość suszu. Im korzonek jest dłuższy, tem niższa jest ocena produktu.

Jeśli korzonek był przed suszeniem oskrobany z zewnętrznej skórki, produkt wysuszony uzyskuje wyższą ocenę jakości.

Całość grzybów

Grzyby suszone nie powinny być połamane. Im więcej jest uszkodzonych grzybów, tem mniejsza jest wartość suszu.

Oddzielne korzonki

W wiązkach nie powinny znajdować się oddzielne korzonki bez główek.

Duża ilość oddzielnych korzonków dyskwalifikuje towar, podobnie jak rozpłaszczenie korzonków na podobieństwo główek, co pozatem jest zwykłem fałszowaniem towaru.

Stopień wysuszenia

Grzyby dobrze wysuszone posiadają 8—12% wilgoci i powinny, przy włożeniu do wody, całkowicie rozmięknąć w ciągu najdalej jednej godziny.

Grzyby przesuszone

Poza mniejszą wydajnością gotowego produktu, są gorsze w jakości i trudno nasiąkają wodą, a rzucone na podłogę wydają charakterystyczny chrzęst.

Grzyby niedosuszone

Są bardzo elastyczne i łatwo ulegają zapleśnieniu wskutek zbyt dużej zawartości wilgoci.

Zapach grzybów suszonych

Powinien być silnie aromatyczny, czysty i przyjemny, właściwy dobrze wysuszonym grzybom.

Zapach zwietrzały i słabszy suszu świadczy o użyciu lichego surowca, złem wysuszeniu produktu lub nieodpowiedniem jego przechowaniu. Obecność zapachu obcego (nafta, śledzie) jest niedopuszczalna.

Uszkodzenie i obce domieszki

Wysoką wartość posiadają tylko grzyby zdrowe, nierobaczywe i nieuszkodzone przez owady, niezabrudzone ani przypalone lub zczerniałe wskutek suszenia. Im więcej grzybów wykazuje wymienione braki, tem niższa będzie ocena grzybów.

Pleśń, kurz, piasek i t. p. świadczą o złym przerobie i niedbalstwie i wpływają ujemnie na cenę i opinję.

Wianki grzybów suszonych

Powinny być możliwie jednakowej wielkości i wagi. Susz powinien być nanizany na czysty niebarwiony i cienki szpagat, koloru możliwie jasnego. Szpagat ciemny lub gorszej jakości obniża wartość całego wianka.

Opakowanie grzybów suszonych

Powinno być czyste, mocno i możliwie hermetyczne. Najlepsze są skrzynie niezbyt duże, szczelnie wyłożone papierem nieprzemakalnym.

Opakowanie w workach jest wysoce niewskazane, a dla eksportu stanowczo niedopuszczalne, gdyż grzyby nietylko się łamią i zabrudzają nieczystościami, lecz łatwo ulegają zamoknięciu.

(*Opracowane przez Inspektorat Standaryzacyjny Zw. Izb Przemysłowo-Handlowych w W-wie*).

TRUDNO GOJĄCE SIĘ WRZODY
W STARSZYM WIEKU

W 50—60 latach ubiegłego stulecia rozpowszechnione były w Polsce poczciwe książeczki w których każdy niemal rozdział dawał paralelę dziecka, które słucha grzecznie praw przepisanych dzieciom i dziecka, które żyje za marginesem dobrych zasad.

Oprócz innych budujących historyjek np. czytano bajeczkę o małym dobrym Anatolku i o złym małym Feliksie: pierwszy z regularnością chronometru zjada swoje cztery posiłki dzienne i sumiennie pochłania krwawiące befsztyki, jaja surowe, tłuste buljony, kieliszeczek winka wzmacniającego, które jego rodzice uważają za podstawę niewzruszoną mądrej dyetetyki; nie zna on darów naszej Flory i za grzechby uważał zjedzoną w ukryciu gruszkę. Jest za to przedmiotem zachwytów z powodu swej cery różowej i ogólnie dobrego wyglądu.

Drugi — przeciwnie, stworzenie nie do opanowania, marnuje mięso albo je kotowi oddaje, odmawia spożywania jajek, nie poddaje się ponętom esencjonalnych zupek: jedynie surowizny i owoce wywierają na niego urok niezwyciężony; włóczykij nienawrócony, nic sobie z gróźb rodzicielskich nie robi, opycha się marchewkami surowemi, wiśniami i śliwkami, orzechami i t.p. okropnościami: rodzice jego są zrozpaczeni, że takim synem obdarzyły ich niebiosa, nie synem, a faunem jakimś, który wraca do mieszkania z wypchanemi owocami kieszeniami, zasmarowany ich sokiem, suchy i szczupły, jak tyka. Historyjka nie mówi nam, co się stało z naszymi dwoma bohaterami: ale ja założyłbym się, że okrągłość Anatolka przeszła w puchliznę wodną, że jego arterje nabrały twardości i że skończyło się to krwotokami mózgowemi, napadami podagry lub uremją. A przeciwnie — zły Feluś żyje sobie dotąd i zachował do późnej starości dobre nogi, dobre oczy i wszystko w dobrym stanie. Mógłby to przewidzieć ich biograf, gdyby był znał witaminy, a w szczególności witaminę C, zawartą w owocach suro-

wych i której rolę, konieczną do utrzymania życia człowieka i zwierząt, wykazał C. Funk.

Przez ten przykład chciałbym podkreślić, że większość zaburzeń zdrowotnych w starszym wieku zależy przedewszystkiem od nieodpowiedniego odżywiania w ciągu całego życia. Ptomainy i inne odpadki mięsnego odżywiania do pewnego stopnia zatruwają organizm i tem samem przyśpieszają zużycie tkanek. Z powodu takiego zużycia tkanek, w pierwszym zaś rzędzie zużycia naczyń żylnych, powstają żylaki, a na ich tle rozwijają się bardzo uciążliwe ropiejące wrzody.

Dlatego, kiedy dowiadujemy się, że ktoś w starszym wieku zapadł na trudnogojące się wrzody (przeważnie goleni), to pierwszą naszą myślą powinna być myśl o zastosowaniu w tym przypadku odżywiania roślinnego.

Odżywianie to w zimie uskuteczniamy przez podawanie odpowiednio spreparowanych suszonych owoców i jarzyn.

Odżywianie takie (a przedewszystkiem owoce) nietylko wywołują racjonalną przemianę materji w ustroju lecz skutecznie działa również i przy zaburzeniach przewodu pokarmowego. Trzeba pamiętać, że takie zaburzenia (a przedewszystkiem zaparcie) stają się źródłem szybkiego zwapnienia naczyń, a tem samem i powstawania wrzodów trudno się gojących.

Na funkcje trawienia dobroczynny wpływ wywiera częściowy regime owocowy, jak to stwierdził M. J. George Herschell, który niektórym pacjentom cierpiącym na przewlekłe zaburzenia żołądkowe, zalecał na południowy posiłek tylko świeże owoce: metoda ta, choć wydaje się raczej paradoksalną (rather unorthodoxal) dała swemu wynalazcy doskonałe rezultaty »przez oczyszczenie żołądka z nadmiernej ilości kwasoty i fermentów anormalnych i wywierając nań działanie wzmacniające«. Wreszcie, ostatnio panowie Gallot i Coubard wykazali, że spożywanie świeżych owoców odpowiadało »licznej grupie ludzi przemęczonych i osłabionych, którzy z powodu tego lub

owego niedomagania organicznego wahają się między stanem chorobowym i stanem zdrowotnym«, a więc cierpiącym na zaparcie, artretyzm i nerki.

Jeżeli zwrócimy się teraz do lokalnego leczenia wrzodów, to w obawie przed ewentualnem zakażeniem rany, radzilibyśmy zwrócić się do lekarza chirurga.

Pewną ulgę przyniesie prawdopodobnie cynkowy klej Unny i pobudzi przytem tkankę do gojenia. Wogóle należy unikać zbyt częstego bandażowania rany, dotykania jej palcami, chociażby i b. czystemi) i t. p. zabiegami. W szczególności unikać należy wszelkich masażów w okolicy rany, wzgl. wrzodu, gdyż taki masaż może być zgubny w swoich następstwach.

Na głuchej prowincji, gdzie trudno jest narazie o lekarza, można sobie radzić oliwą ze świeżym kwiatem dziurawca (Hypericum perforatum) lekko zagotowanym w niej (1 cz dziurawca na 3 części oliwy) i przechowywanym w ciemnem miejscu. Okłady z takiej oliwy mają własności gojące i jednocześnie uśmierzające ból. Na okład wystarczy 10—20 gr. takiej oliwy.

Prof. H. Leclerc zaleca przy źle gojących się wrzodach stosowanie odwaru kory leszczyny (Coryllus avellana). Przygotowujemy odwar z 1 cz. drobno pokrajanej kory i 2 cz. wody, dodając następnie 2 części wódki 45°.

Pozatem do wewnątrz zalecamy przytem najczęściej dwa ziółka. W pierwszym rzędzie wymienimy pączki topolowe (gemmae populi). Zbieramy je wczesną wiosną w miesiącu marcu i kwietniu, kiedy zaczynają pękać. Napar z pączków (najlepiej pół na pół z jemiołą) działa doskonale na wszystkie zaburzenia naczyniowe, lecz należy go używać przez czas dłuższy.

Co się tyczy liści i kory oczaru virginijskiego (Fol. et cort. **Hamamelidis**), to możemy je dostać wyłącznie w aptekach. Ta amerykańska roślina, przypominająca nieco naszą leszczynę, jest dosyć droga i do odwaru bierzemy jej około 100 gr. na litr, dajemy pić łyżkami stoł. (3—4 r. dziennie). Chociaż nawet duże dawki tego środka

nie wywołują objawów ubocznych, lecz lepiej ograniczyć się do wyciągu oczaru (30—40) kropli dziennie.

Jeszcze lepiej zastąpić oczar virginijski ziółkiem krajowem, jakiem jest tasznik (Hb Cps. Bursae Pastoris). Ziółko to jest niezbędne przy każdem uszkodzeniu tkanek, trudno się gojących. W lecznictwie znane jest od niedawna, ale już ma tam swoją pięknie zapisaną kartę w dziedzinie krwawień. Między innemi tasznik wchodził niegdyś w skład ziółek, które łagodziły ciężką skazę krwiotoczną carewicza nieboszczki Rosji, Aleksego.

Dr. Jerzy Lypa.

O KONIECZNOŚCI OCHRONY ROŚLIN

Jeszcze ćwierć wieku temu, przez ochronę roślin rozumiano jedynie zabiegi, mające na celu zabezpieczanie przed chorobami i szkodnikami roślin hodowanych przez człowieka, względnie zwalczanie tych chorób. Chodziło więc wyłącznie o bezpośrednie zabezpieczanie plonów naszych pól, ogrodów i lasów w interesie gospodarczym człowieka.

Dziś wagę wagę znamienną przykłada się do ochrony **roślin dziko rosnących** przed czynnościami gospodarczemi, gdyż nowoczesna idea ochrony przyrody wykazuje na wielkie wartości dla istot żywych, jakie tkwią w zachowaniu pierwotnej szaty roślinnej.

Zieleń roślin bowiem była kolebką człowieka przez wiele tysięcy lat, od zarania jego istnienia łączą go z nią liczne, tajemnicze nici, których nawet dotąd w pełni nie jesteśmy w stanie zrozumieć i ocenić. Ona to uzdrawia nietylko ciało ale i duszę, — człowiek pozbawiony tej zieleni w miastach choruje i wyrodnieje.

Jedynie rośliny umieją wytwarzać ze składników nieorganicznych substancję organiczną, warunek życia zwierząt i ludzi. One to utrzymują skład atmosfery niezmieniony, wydzielając w procesie asymilacji węgla z bezwod-

nika węglowego z powietrza wolny tlen, niezbędny dla oddychania istot organicznych, one — wyparowywując olbrzymią ilość wody, stanowią doniosły czynnik klimatyczny i regulują rozmieszczenie wody na powierzchni ziemi.

Jak mści się nadmierne wyniszczenie roślinności, świadczą ziejące grozą pustynie kresowe...

Słusznie więc powiada Adam Wodziczko w swym artykule o ochronie roślin, że utrzymanie odpowiedniej ilości lasów i zielonych przestrzeni jest zagadnieniem światowem i narodowem.

Ochrona roślin ma nadto podstawowe znaczenie dla innych gałęzi przyrody. Jest ona nietylko istotną częścią ochrony krajobrazu, ale i zwierząt.

Świat zwierzęcy w swej różnorodności gatunkowej i występowaniu ilościowem zależy od żywiącej go roślinności. Mało więc skuteczną będzie ochrona pewnych gatunków ptaków np. gdy braknie jagód i nasion służących im za pożywienie lub ochrona motyli, gdy wyniszczeniu ulegną rośliny i zioła, żywiące ich gąsiennice.

Ochrona zagrożonych gatunków roślin to dalsze zadanie ochrony roślin, na które zwrócił uwagę świata kulturalnego H. Conwentz, który w roku 1900 wydał książkę: Forstbotanisches-Merkbuch I. Provinz. Westpreussen (Berlin 1900), która stała się doniosłem wydarzeniem na polu ochrony roślin.

Gorącym krzewicielem dzieła H. Conwentza w Polsce był Raciborski. Jego prace nad florą i geografją roślin Polski wyświetlały zabytkowe znaczenie poszczególnych zespołów roślinnych, a działalność dydaktyczna i propagandowa uświadamiała szersze koła o potrzebie i środkach ich ochrony.

Rozprawa Raciborskiego »Zabytki Przyrody«, to klasyczna publikacja z dziedziny ochrony przyrody, zasługująca na ponowne wydanie (Adam Wodziczko »Ochrona Roślin«) i jaknajszersze rozpowszechnienie, bo trudno o treściwsze i piękniejsze przedstawienie na tle rozwoju roślinności naszej ziemi, jakie są główne zabyt-

ki przyrody i jakie wartości związane z ich zachowaniem.

Przytoczony tam obraz rozwoju szaty roślinnej ziemi polskiej wykazuje przykładowo, jakie gatunki naszej flory należy chronić jako cenne zabytki przyrody. Że wspomnę tu o najstarszych roślinach trzeciorzędowych, jak azalja pontyjska, będąca zabytkiem roślinności jeszcze z przed epoki lodowej. Występowanie tej górskiej, kaukaskiej rośliny na Wołyniu, Polesiu i wyspowo w puszczy Sandomierskiej, było przedmiotem badań wybitnych geobotaników. A. Rechmen przypuszczał, że przyszła ona tutaj w okresie epoki lodowej z Kaukazu. J. Paczoski uważa tak kaukaski, jak i wołyński obszar azalji za resztki jej dawnego trzeciorzędowego obszernego zasięgu. M. Raciborski tłomaczył występowanie jej w puszczy Sandomierskiej pod Leżajskiem pochodzeniem z ostoji karpackiej (gdzie dziś jednak już nie występuje).

Prof. W. Szafer wyjaśnia przetrwanie azalji i innych trzeciorzędowych górskich roślin w ostoi wołyńsko-podolskiej istnieniem w tem miejscu dawnego pasa górskiego t. zw. wału scytyjskiego.

Obok azalji zasługuje na ochronę szereg drobniejszych roślin, równego z nią wieku, jak smaglica podolska, wawrzynek główkowy, trzmielina niska, dziewięćsił popłocholistny i inne.

Obecnie świat roślinny staje się coraz bardziej ośrodkiem zainteresowania nietylko botaników lecz i szerszych kręgów społeczeństwa, szukającego w ziołach ukojenia na rozmaite cierpienia fizyczne. Zioła odgrywają więc coraz bardziej dominującą rolę i w medycynie, która w dobie dzisiejszej powraca do ziołolecznictwa, jako najskuteczniejszego środka zwalczania wszelkich przewlekłych schorzeń człowieka.

Widzimy więc jak ważną jest obecnie sprawa ochrony roślin. To też zabezpieczanie fragmentów pierwotnej szaty roślinnej drogą tworzenia rezerwatów przyrodniczych i parków narodowych stało się ważnem zadaniem ruchu ochrony przyrody.

Marja de Lavaux.

ROŚLINY LECZNICZE
POŁUDNIOWO I ŚRODKOWO-AMERYKAŃSKIE

Zielarstwem wogóle, a więc tak produkcją, jak i eksportem ziół interesuje się nietylko Europa, ale cały świat. W krajach południowej Ameryki: Brazylji, Peru, Kolumbji, Ekwadorze i Ameryce środkowej leczenie ziołami jest bardzo rozpowszechnione i pochodzi jeszcze z czasów, gdy przed przyjściem Hiszpanów mieszkały tam ludy o wysokiej i podziwianej przez nas kulturze. W kraju dziwów i nieprzeniknionych tajemnic, jakim jest Peru, istnieją zioła niesamowite, czarodziejskie, np. słynny peyotl - kaktus o właściwościach wywołania stanu ponadnormalnego i oszałamiających halucynacyj, — tam rośnie „coca" (Erytroxilon coca Quamarc.), liście której zawierają ciała zbliżone do kokainy i wywołujące ogólne podniecenie i przybytek sił, wskutek czego żute są chętnie na surowo, lub orzeszki „cola" posiadające właściwości wzmacniające i znane w oficjalnej europejskiej medycynie. Ludność tamtejsza biedni górale Indjanie, wyzuci ze swego państwa, jednak do dziś dnia świadomi dawnej potęgi swojej ojczyzny, zachowują tradycje swych przodków i pielęgnują lecznicze rośliny z ich tajemniczemi własnościami.

Należy podkreślić, że wiele roślin południowo-amerykańskich zostało dawno zbadanych i niektóre weszły do urzędowo uznanych leków jak np. chinina, cola, ipekakuana i inne, pozatem zioła te przedstawiają dla badacza kopalnię wiadomości i odkryć. Pełny wykaz ziół leczniczych peruwiańskich w alfabetycznym porządku podaje „Boletin de la Sociedad Geografica de Lima" (Tomo L. Trimestres segundo y tercero de 1933) w interesującym artykule „La Flora del oriente Peruano" z którego podajemy najbardziej ciekawe wyjątki.

Rośliny południowo - amerykańskie, zasuszone a więc w stanie surowym, przychodzą do Europy i są przerabiane przez Zakłady chemiczno-przemysłowe w Niemczech, Francji, Holandji, Belgji i Angji, skąd dostają się do nas już w stanie gotowych preparatów.

Agiengiebro (Zengiber Officinarum). Krzew którego korzenie leczą desynterję.

Abuta o Pucheri. Zmieszana z miodem pszczelnym zalecana jest dla kobiet bezdzietnych, działa na ludzi ogólnie wzmacniająco.

Bolsa Mulliaca Capuli. Roślina której liście służą do przygotowywania lewatyw i do leczenia żółtaczki. Ma dużą zawartość ciał gorzkich i wznieca pragnienie.

Cashahuasca y Achunihullo, używane przez mężczyzn do pobudzenia sił.

Catahua. Środek przeczyszczający, znakomicie rozpuszcza tłuszcz w organiźmie.

Churushacha (Caracol del campo). Trawa lecznicza skuteczna na cierpienia piersiowe, specjalnie na astmę.

Chuchuhuasha leczy malarję. Ogólnie wzmacnia cały organizm, spaja kości, wowołuje wymioty, leczy reumatyzm, ogólne zaziębienie i wewnętrzne dolegliwości.

Endano. Duże, wysokie drzewo o ciemno żółtej korze, której używa się do leczenia szkorbutu.

Guanarpo. Rodzaj Ficusa, którego liście zaparzone dają napój podniecający płciowo.

Hoja de Papaya leczy różę.

Itininga. Pnącz węzłowaty, którego gotowane liście stosowane są do nacierania stawów, szybko leczy reumatyzm.

Joc Mullaca. Krzew którego ugotowane liście wydalają robaki i glisty.

Jumarea (Casarachicui sacha). Antidotum przeciwko rzeżączce i innym chorobom wenerycznym.

Maranon (Anacardium occidentales). Ugotowaną łupinę tego owocu, używa się do leczenia chorób wenerycznych.

Opefico. Oczyszcza oddech psów trzymanych w pokoju.

Picuro Sacha. Krzew którego liście zawierają doskonałe lekarstwo na świerzb.

Pucheri (Nec tranda pucheri). Roślina której aromatyczne nasienie bywa używane przez dzikich Indjan, jako środek odżywczy. Siły odzyskuje się w bardzo krótkim

czasie. Leczy także desynterję. W smaku i barwie podobny do orzecha muszkatułowego.

Piedra Doncella. Zastosowuje się w wypadkach ostrej i chronicznej ruptury.

Renaco Caspi. Drzewo o bardzo grubych korzeniach, którego kwiatem leczą histerję.

Sanango. (Tabermentans sanambo). Niezwykle użyteczne drzewo, którego liście są stosowane do okładów, przy bólach reumatycznych. Prędko i bezwzględnie leczy syfilis i pobudza system nerwowy. Owoc zaparzany, używa się do zastrzyków w celach podniecających (np. psom myśliwskim i koniom wyścigowym dla podniety).

Sangre de drago. Stosuje się jako okłady, aby powstrzymać krwawienie.

Semilla de palta. Dla zmniejszenia płodności i jako środek wywołujący poronienie.

Setico (Secropia peltado). Użyteczne drzewo, którego liście i kora zaparzane, służą do leczenia najuporczywszej febry,

Ubos. Drzewo o owocach podobnych do śliwek ale kwaśniejszych. Kobiety je chętnie używają, gdyż ułatwiają poród. Drzewo to przypomina cedr, ale jest mniej trwałe.

Yerba Mora. Krajowcy leczą świerzb i trąd posiekanemi liśćmi tej rośliny.

Zarzaparrilla. Leczy wyrzuty, rany, świerzb każdego rodzaju.

Bardzo pożądanem byłoby nawiązanie bezpośredniego kontaktu z kupcami Południowej Ameryki, celem wymiany roślin wyłącznie w Ameryce rosnących na nieposiadane przez nich zioła polskie, np. maliny, rumianek, kwiat lipowy, ślaz, liście borówek i wiele innych. Tą drogą możnaby doskonale ułatwić zdobycie nowego rynku zbytu na polskie zioła, których możemy produkować ogromne ilości. Zamiast dostarczać surowca Niemcom dla reeksportu do Ameryki moglibyśmy sami wysyłać tam wagonami czarne jagody, suszone maliny, liście brzozowe i borówczane i t. d., wzorując się na Niemczech, gdzie przemysł zielarski więcej zajmuje się doskonałą przeróbką i uszlachetnianiem sprowadzanego surowca niż nawet plantowaniem go.

Zofja Pruska.

KRONIKA

Standaryzacja grzybów suszonych. Opracowane przez Inspektorat Standaryzacyjny przy Zw. Izb Przem.-Handl. wytyczne jakościowe dla grzybów, przeznaczonych na eksport zostały po zaakceptowaniu ich przez Min. Przem. Handlu, wydane drukiem w formie książeczki. Osoby zainteresowane mogą ją otrzymać w Izbie Przem.-Handl. w Warszawie, ul. Wiejska 10.

Aktywizacja ziołowego bilansu handlowego. Konieczność pracy nad urzeczywistnieniem hasła aktywizacji naszego bilansu handlowego, które jest przedmiotem specjalnej troski naszych czynników miarodajnych, reprezentujących zarówno władze państwowe, jak i przedstawicieli samorządu gospodarczego, uwypukla się należycie w świetle cyfr zestawienia polskiego handlu zagranicznego, ogłoszonego ostatnio przez gł. Urząd Statystyczny.

Okazuje się, że w okresie pierwszych 7 miesięcy 1935 r. przywieźliśmy do kraju:
poz. celna 89. Rośliny używane w lecznictwie — 305.400 kg. wartości 488,000 zł.
czyli za 1 kg. ziół przywożonych płaciliśmy przeciętnie 1.60 zł.

W tym samym okresie wywieźliśmy:
141.100 kg. ziół wartość 139.000 zł. czyli wartości 1 kg. wywożonych ziół wyniosła 98 groszy.

W okresie tym zatem pasywni jesteśmy na sumę 349.000 zł., i sytuacja ta pogarsza sią jeszcze tem, że zioła polskie na rynkach zagranicznych szacowane są o wiele niżej, niż analogiczne zioła pochodzenia zagranicznego.

Sytuacja ogólna pogorszy się znacznie, jeżeli do powyższej pozycji dołączymy obroty na pozycji celnej 81 (anyż, kmin, kolender, koper, czarnuszka, majeranek) których przywieźliśmy 8.000 kg. wartości 10.000 zł., a wywieźliśmy zaledwie 100 kg.

W świetle tych cyfr staje się jasna konieczność wzmożenia akcji, mającej na celu uświadomienie naszego rolnika o konieczności rozwoju plantowania ziół, organizacji kupna i sprzedaży oraz unormowania obrotów surowcami leczniczemi.

BIBLJOGRAFJA

Wychodzi w Wilnie regjonalne czasopismo pszczelarskie w języku białoruskim p. t. „Biełaruskaja Borć". Miesięcznik ten, idąc z duchem czasu i wyczuwając tendencje ludu wykorzystania wszystkich, dotychczas zaniedbanych darów przyrody celem zapewnienia sobie bytu, prowadzi na swych łamach dział roślin leczniczych, częściowo traktując je pod kątem widzenia miododajności, częściowo opisując zupełnie samodzielnie. Treść artykułów świadczy, że zamierzeniem Redakcji jest popularyzowanie zielarstwa pomiędzy swymi czytelnikami przez podawanie im najważniejszych, podstawowych wiadomości w przystępnej i łatwo zrozumianej formie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. J. D. Grajewo. Gorzknika kanadyjskiego nie opłaci się hodować, ponieważ wychodzi on stopniowo z użycia. Zastępuje go dziko rosnąca roślina, pochodzenia krajowego: Polygonum hydropiper (Pieprz wodny).

Co do nasion Bujanu czerwonego — to najlepiej świeżo zebrane w jesieni zastratyfikować przez zimę t. zn. przełożyć warstwę nasion warstwą wilgotnego rzecznego piasku np. w pudełku i zakopać w ziemi aż do wiosny. W ten sposób nasiona nie tracą przez zimę siły kiełkowania. Tę metodę stosuje się również do wszelkich innych nasion twardych.

P A. S. Brańsk. Nie możemy WPanu wskazać roślin leczniczych, które można posiać na wymienionym gruncie, ponieważ nie wiemy, czy grunt jest podmokły, zimny, nisko czy też wysoko położony. W każdym razie należałoby go poddać przeróbce t. j. zwapnować, dodać próchnicy liściowej i t.p. by uzyskać glebę, zdatną do hodowli roślin leczniczych.

Nasiona kozłka lekarskiego do wiosny tracą przeważnie siłę kiełkowania, dlatego też radzimy z wiosną wysadzić sadzonki tej rośliny. Należałoby przestudjować broszurkę Mr. Jana Biegańskiego p.t. „Kozłek lekarski". Do nabycia w Redakcji.

Niniejszem komunikujemy, iż listy do których nie załączono znaczka pocztowego pozostają bez odpowiedzi.

Przedruk zezwolony za podaniem źródła.

Na odpowiedzi i porady prosimy załączać znaczki pocztowe.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Chmielna 23 m. 8 tel. 202-40. Konto P. K. O. 29.360.

Redakcja czynna w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 18 — 19. Administracja codziennie od godz. 10 — 13.

Cena prenumeraty: kwartalnie 1,20 zł., miesięcznie 0,50 zł Pojedyńczy numer 0,50 zł.

Prenumeratę można opłacać przy pomocy blankietów rozrachunkowych.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100.— zł, 1/2 str. — 60.— zł. 1/4 str. — 35.— zł., 1/8 str. — 20.— zł., ostatnia strona okładki.— 130.— zł.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. farm. Marja Bernerówna.**

Wydawca: **Inż. J. Marjański**

Drukarnia „ODRODZENIE", Warszawa, Marszałk. 52 tel. 9.04-10.

Wyszły z druku broszurki:

Mr. Jan Biegański	„Rumianek i jego uprawa" . .	Cena 0.75 zł.
„	„Kozłek lekarski"	„ 0.75 „
Inż. J. Marjański	„O suszeniu ziół leczniczych" .	„ 1.00 „
	(wraz z przesyłką pocztową).	

Mr. Jan Biegański	„Hodowla Ziół Lekarskich" wyd. V.	Cena 5.— zł.
„	„Zielarz" podręcznik dla zbierających zioła lecznicze . . .	„ 4.— „
„	„Ziołolecznictwo"	„ 6.— „
Dr. med. Jerzy Lypa:	„Phytotherapia—ziołolecznictwo"	„ 5.— „

Do nabycia w Redakcji

OD REDAKCJI: Osoby posiadające nasiona Rumianku zwyczajnego — zechcą łaskawie przesłać ich próbki ilość i cenę do Redakcji czasop. „Polskie Zioła" celem wskazania miejsca ich zbytu.



CHORE PŁUCA
OSŁABIAJĄ ORGANIZM

co powoduje zmniejszenie odporności ustroju.

Zioła Magistra WOLSKIEGO

przeciw cierpieniom płucnym „Pulmosa“ zawierające rzadką roślinę chińską, Schin Schin, stosowane przy cierpieniach płucnych, kaszlu, zaflegmieniu i duszności dają należyte wyniki.

Zioła ze znak. ochr. „PULMOSA“

do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych)

Wytwórnia Magister E. WOLSKI, Warszawa, Złota 14 m. 1

„Hasło Ogrodniczo-Rolnicze“

Czasopismo poświęcone rozwojowi postępowego OGRODNICTWA I ROLNICTWA W POLSCE

MIESIĘCZNIK

ten ilustrowany podaje wyczerpujące artykuły i porady ze wszystkich działów: SADOWNICTWA, PSZCZELNICTWA, WARZYWNICTWA, KWIACIARSTWA I GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

Wychodzi 1 każdego miesiąca pod nacz. redakcją Antoniego GŁADYSZA

Prenumerata roczna **4 zł.**, półroczna **2.50 zł.**, kwartalna **1.50 zł.**

Redakcja i Administracja:

TARNÓW, skrytka pocz. 125, Konto P. K. O. Nr. 408.606

Okazowy numer wysyła się po otrzymaniu 50 gr. w znaczkach pocztowych.

RUMIANEK zwykły i rzymski **MIĘTĘ** pieprzową **WALERJANĘ** (kozłek)

ŚLAZU korzenie i liście

MELISĘ cytrynową, ŚLAZIKA kwiaty, NAGIETKA kwiaty, liście: LULKA, POKRZYKU, DĘDERY CHABRU płatki kwiatowe, CENTURJĘ z kwiatami

oraz wszelkie inne zioła

kupuje po najwyższych cenach i prosi o oferty z próbami i podaniem ilości i cen najstarsza i największa hurtownia zielarska

N. TARASIEJSKI i Synowie

ŚWIĘCIANY-WIL.